

Wojciech Wrzeński

Listy Gustawa Leydinga o powstaniu i początkach Związku Mazurów w Działdowie (1935-1936)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 185-212

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Wrzeński

Listy Gustawa Leydinga o powstaniu i początkach Związku Mazurów w Działdowie (1935—1936)

Podejmowane przez polską administrację państwową i działacze społecznych próby pozyskania Mazurów działdowskich dla polskości po 1920 roku przynosiły niepowodzenia. Działdowszczyzna stała się miejscem rozlicznych sporów i kłótni wśród Polaków, w których niemalą rolę odgrywały różnice wyznaniowe i obyczajowe. Działdowszczyzna stawała się też miejscem konkurencyjnych zmagani różnych polskich partii politycznych, wykorzystywanych dla umacniania swoich wpływów przez niemiecki ruch mniejszościowy.

Mazurzy w zdecydowanej masie byli wyznania ewangelickiego, należeli do Kościoła unijnego, tak mocno związanego z państwowością niemiecką. Podejmowane przez nich próby samodzielnej działalności społecznej, chociaż prowadzonej w duchu polskim, były przyjmowane przez administrację polską w sposób nieufny, przy doszukiwaniu się w nich działań proniemieckich, czy też separatystycznych. Pojedynczy Mazurzy działdowscy, którzy nie poddawali się i usiłowali nadal prowadzić polską działalność narodową wśród swoich rodaków, nie mogli uzyskać szerszego wśród nich zrozumienia, ani poparcia wśród polskich władz administracyjnych, czy też działaczy społecznych.

Wcześniej przygotowywane przez polskie czynniki państwowe plany wykorzystania Mazurów działdowskich dla oddziaływania na tereny zakordonowe w Prusach Wschodnich, zawodziły. Działdowszczyzna natomiast była wykorzystywana dla budowania przez stronę niemiecką programu propagandowego oddziaływania na proniemieckie postawy Mazurów, decydując o jeszcze dalej idącym pomniejszaniu się wpływów polskich w Prusach Wschodnich. Regres polskości na Mazurach, także działdowskich, w ostatnich latach republiki weimarskiej stawał się coraz szybszy. Polska działalność wśród Mazurów była wówczas prowadzona ofiarnie przez osoby z zewnątrz, polskich ewangelików z Warszawy i Śląska Cieszyńskiego przede wszystkim, z ograniczonymi efektami. Zmniejszała się liczba Mazurów, którzy nie mieli wykształconego poczucia narodowego, a jedynie świadomość regionalną. Tam gdzie nieobecne były wpływy polskie, pustkę wypełniały organizacje mniejszości niemieckiej. Także na Działdowszczyźnie rosły wpływy ekspansywnych sił nazistowskich.

Taka sytuacja wywoływała zaniepokojenie wśród polskich czynników wojskowych, które na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych z niepokojem dostrzegały wzrastającą funkcję Prus Wschodnich w ewentualnej przyszłej wojnie polsko-niemieckiej. Obawiano się nie tylko zbrojeń, ale i pogłębienia antypolskiego nacjonalizmu niemieckiego, zyskującego coraz więcej klienteli również wśród Mazurów. Podejmowano samodzielne próby rozeznania sytuacji

i podjęcia działań, które by mogły przynieść w efekcie odrodzenie polskiej działalności narodowej na Mazurach po obu stronach granicy, uznając szczególną rolę Działdowszczyzny.

Do Działdowa w 1933 roku schronił się Gustaw Leyding, działacz mazurski, który wobec groźby aresztowania przez władze hitlerowskie zdecydował się na ucieczkę do Polski. Tutaj też zatrzymał się przejściowo dr Kurt Obitz, przywódca Związku Mazurów, szukający w Polsce schronienia przed szykanami niemieckimi i gotowy do podjęcia tutaj pracy zawodowej i społecznej. Był to okres, kiedy wydawały się bezkuteczne starania, jakim przewodził Karol Małek i dr Adolf Szymański, a celem których było utworzenie na terenie Działdowszczyzny Związku Mazurów, organizacji optującej za Polską.

Analizy i poszukiwanie środków przeciwdziałania wpływom niemieckim na terenie Mazur podejmowane przez II Oddział Sztabu Generalnego Wojska Polskiego skierowały uwagę polskiego wywiadu na te działania mazurskie. W porozumieniu z czynnikami cywilnymi, władzami centralnymi i lokalnymi, zdołano zapewnić poparcie dla działdowskich organizatorów Związku Mazurów. I dopiero teraz stało się możliwe powstanie i rozwój działalności tej organizacji. Łącznikiem między II Oddziałem a skupiskami mazurskimi w Działdowie był Gustaw Leyding, występujący pod pseudonimem Mieczkowski oraz dawny działacz plebiscytowy, a wówczas oficjalnie pracownik Światowego Związku Polaków z Zagranicy, współpracownik II Oddziału, jako Tomaszewski.

Poniżej publikuje się grupę listów Gustawa Leydinga do Henryka Lewandowskiego, stanowiących właściwie raporty o wydarzeniach towarzyszących powstawaniu i działalności Związku Mazurów. Formalnie listy, a właściwie raporty, dotyczą spraw pozornie drobnych, a w istocie podstawowych dla powstania i funkcjonowania Związku Mazurów w Działdowie. Ukazują klimat w jakim przyszło organizacji stawiać pierwsze kroki. Ukazują stanowiska działaczy Związku, pełne nieufności i podejrzliwości wobec innych osób, wcześniej związanych z działalnością narodową wśród Mazurów. Pokazują szczególnie, chociaż niezastuszony, krytycyzm wobec Emilii Sukertowej-Biedrawiny. Listy wzbogacają wiedzę o tych wydarzeniach, wprowadzając zasadnicze korekty w ocenach zawartych w literaturze historycznej oraz wspomnieniach z tego okresu.

Wszystkie listy znajdują się w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, II Oddział Sztabu Generalnego Wojska Polskiego: 1774/89, nr 509. Akta te zostały przekazane do Archiwum Wojskowego z Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie korzystanie z nich dla historyków cywilnych było utrudnione. W poniższym wyborze zamieszczono jeden list Karola Małka (nr 7), który jednak łączy się bardzo ściśle z wszystkimi poprzednimi i następnymi.

Wszystkie listy są zaopatrzone w pieczętkę wpływu Ekspozytury Nr 2 Oddziału II, tzn. w Warszawie. Drukowane są w całości, bez zmian i poprawek stylistycznych, usunięto jedynie dostrzeżone błędy ortograficzne. W nawiasach kwadratowych wydawca zamieścił rozwiązane skróty autora listów.

I.

Działdowo, dnia 31 grudnia 1935 r.

Kościelna 17

Kochany Panie Henryku!

Uprzejmie przesyłam w załączeniu protokół z Zebrania Konstytucyjnego, protokół z I Walnego Zebrania i projekt memoriału¹, mającego być wręczonym p. Wojewodzie² itd., z prośbą o odpowiednie oszlifowanie go przez Kochanego Pana. W związku z tym bylibyśmy Panu bardzo wdzięczni, gdyby Pan zechciał łaskawie dać napisać memoriał z wysuwanymi postulatami w 3—4 odbitkach. O ile Koch[any] Pan będzie uważał za stosowne poczynić mniejsze zmiany, to nie mamy nic przeciwko temu. Memoriał zresztą obejmuje wszystkie kwestie wyczerpująco, to znaczy, że daliśmy to co uznajemy za koniecznie potrzebne.

Wniosek o zarejestrowanie Stowarzyszenia został wraz z protokołem i w 4 egzemplarzach Statutem wręczony d[nia] 28 b[ieżącego] m[iesiąca] Staroście³ osobiście, który przyrzekł wysłać go w dniach najbliższych władzom wojewódzkim. Po dokonaniu tego kroku sprawa Związku Mazurów stała się zaraz głośna, wobec czego staramy się wyżej postawione osoby tu na terenie urabiać w duchu dla nas przychylnym.

Sprawa lokalu związkowego zostanie również w dniach najbliższych załatwiona. Mam już na oku odpowiednie mieszkanie. Sprzęt dla klubu i biura został już zamówiony kosztem równych 300 zł. Gorzej natomiast sprawa przedstawia się z moim urządzeniem osobistym, ponieważ oczekiwany przyjazd kogoś z krewnych z terenu⁴ dotychczas nie nastąpił i z tego powodu kwestia urządzenia całości może doznać tak przykrych dla mnie zwłoki. O ile w dniach najbliższych nikt nie przybędzie, natychmiast wysyłam żonę⁵, aby celem przypilnowania sprawy uczynić co tylko można.

Na terenie powiatu staramy się również być czynnymi. Otóż dnia 27 bm. odbyło się udane przedstawienie amatorskie w Pierławce, dnia 29 bm. w Skurpiu, a na sobotę dnia 1 I 36 r. przygotowuje się większe przedstawienie z udziałem samego „króla”⁶ w zespole amatorskim w Kisinach. O ile by Panu odpowiadało jakoś na ten dzień, to serdecznie zapraszam. Do projektowanej „Wieczornicy Mazurskiej”, która ma się odbyć w lutym, czynimy również przygotowania⁷.

Kwestia podziału powiatu działdowskiego⁸ została już podobno rozstrzygnięta. Min[isterstwo] Spraw Wewnętrznych powzięło decyzję z dniem 1 IV 36 r., tak przynajmniej głosi uporczywa fama⁹. Ale również i ze strony rządowej czyni się ku temu przygotowania. Jak ten podział ma wyglądać, o tym

1 Wszystkie załączniki znajdują się w tym samym tomie. Załączników nie publikuje się.

2 Wojewodą pomorskim w tym czasie był Stefan Kirtiklis.

3 Starostą działdowskim był w tym czasie Władysław Horwath.

4 Tzn. z Prus Wschodnich, gdzie Leyding uciekając do Polski ze Szczytna, pozostawił cały swój dobytek.

5 Prawdopodobnie planował wysłanie żony do Szczytna.

6 Tzn. Karola Malka, wówczas Malka.

7 Wieczornica miała być próbą przedstawienia szerszej publiczności z Działdowa i okolic kultury mazurskiej i w ogóle Związku Mazurów.

8 Władze wojewódzkie i centralne, z uwagi na małą powierzchnię powiatu działdowskiego i niekorzystne położenie w stosunku do Torunia, wielokrotnie rozważały już wcześniej powiększenie i przyłączenie do województwa warszawskiego. Przyłączenie do powiatu działdowskiego pewnych obszarów z powiatu lubawskiego i brodnickiego uznawano za niewystarczające, jakie przeprowadzono już wcześniej.

9 Wiadomość nie została potwierdzona.

krążą same domysły. Likwidacja powiatu będzie w rzeczy samej klęską dla miasta Działdowa, to jest pewne. Nie wiadomo jednak, czy ewent[ualnie] wieś na tem zyska, a poza tym i sprawa mazurska, bo z chwilą przyłączenia Ziemi Działdowskiej do Mławy, wzgl[ędnie] woj[ewództwa] warszawskiego, wszystkie sprawy załatwiano by już bezpośrednio w stolicy. Dla mnie osobiście sprawa likwidacji powiatu działdowskiego już całkiem nie uśmiecha się. Bo z chwilą zlikwidowania starostwa będzie zlikwidowany także Urząd Skarbowy, dokąd mam tę nadzieję dostać się¹⁰. Z tego powodu jestem strasznie zatroskany, bo nie wiem co ze mną będzie. Dla mnie osobiście Nowy Rok przyniesie niezbyt różowe refleksje.

Po wyjeździe Pana rozmawiałem jeszcze chwilę z p. Dembowskim¹¹. Mógłbym wyznać, że czuł się jednak Pańskim telegramem dotknięty¹². Swoją drogą starałem się jemu sprawę tłumaczyć w tym sensie, że Koch[any] Pan wobec niego absolutnie nie miał złych zamiarów, tylko dobro interesów sprawy wchodziło tu pod uwagę. No i zdołałem go jakoś udobruchać. Zresztą pomówimy jeszcze o tem, jak Pan będzie tutaj.

Będąc u progu Nowego Roku pragniemy równocześnie złożyć Kochanemu Panu, jak również Jego Szan[ownej] Małżonce nasze serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa bożego.

Z serdecznym pozdrowieniem

[podpis nieczytelny] — Gustaw Leyding

2.

Działdowo, 19 I 1936 r.

Kochany Panie Henryku!

Potwierdzając z podziękowaniem odbiór listu Pańskiego wraz z konceptem, uprzejmie donoszę, że życzenia wysłaliśmy do p. ministra Komunikacji Ulrycha¹³, a zaraz tego samego dnia, czego dowodem załączony odpis danego pisma¹⁴.

Poza tym załączam odpis pisma tut[ejszego] Starosty¹⁵, w sprawie poprawek wzgl[ędnie] uzupełnień Statutu i uzupełnienia formalności w związku z zarejestrowaniem Stowarzyszenia¹⁶. Zajdzie konieczność zwołania w tym celu Walnego Zgromadzenia, które musi uchwalić wymagane poprawki i uzupełnienia. Jutro udaję się do p[ana] Starosty celem wyjaśnienia wymaganej poprawki, wzgl[ędnie] uzupełnienia § 9 pkt. g, gdyż co do uzupełnienia tego punktu zachodzi niejasność, czy też pomyłka.

¹⁰ Tzn. otrzymać tam pracę.

¹¹ Takim pseudonim miał w pracach II Oddziału Kurt Obitz (1907—1945), dr weterynarii, założyciel Związku Mazurów w Berlinie w 1926 roku, przebywał wówczas w Polsce, gdzie po wyrzuceniu go za działalność narodową z pracy w Niemczech, poszukiwał pracy, chroniąc się przed szykanami, jakich tam doznawał za działalność narodową.

¹² Sprawa nie została wyjaśniona.

¹³ Juliusz Ulrych (1888—1959), pułkownik dyplomowany, działacz polityczny obozu niepodległościowego, w latach 1935—1939 minister komunikacji, był w tym czasie także przewodniczącym Związku Polskich Ewangelików. Wymienione życzenia to gratulacje z okazji powołania na stanowisko Ministra.

¹⁴ Odpisu nie publikuje się, znajduje się on w tym samym tomie.

¹⁵ To jest Władysława Horwatha.

¹⁶ Tzn. Związku Mazurów.

Memoriału¹⁷ dotychczas jeszcze nie wręczyliśmy, lecz uczynimy to dopiero w najbliższych dniach. Dzieje się to z tego powodu ponieważ sprawę szkolnictwa postanowiliśmy ująć jeszcze w formie bardziej konkretnej. Toteż siedzę nad nim i przewertowywuję ten dział. Miał to właściwie opracować p. M[alek Karol]¹⁸, razem z kolegami po fachu, ale z nimi taka „miła” sprawa, jeśliby człowiek sam nie dołożył starania, to mogłoby leżeć dopóty, „dopóki by młodych nie dostało”.

Umowa w sprawie lokalu¹⁹, o którym zresztą Pana już bliżej powiadomiłem, została zawarta, przy czym wpłaciłem już pewien zadatek. Sprzęt dla klubu — świetlicy i biura jest również gotowy. Mamy z tym kłopot, gdyż nie jesteśmy w stanie sprzętu całkowicie zapłacić. Wpłaconych jest na ten cel 150 zł. Stolarz domaga się zapłaty reszty należności (150 zł), wzgl[ędnie] uzależnia dostawę sprzętu od wpłaty co najmniej dalszych 100 zł. Po dokonaniu zakupu książek i niezbędnych rzeczy dla biura, opłaty stemplowej i innych drobiazgów koniecznych, Zarząd rozporządza już tylko około 60 zł gotówką, które są potrzebne na zakup lamp i drobne wydatki związane z urządzeniem lokalu.

Wobec tego zwracamy się do Kochanego Pana z uprzejmą prośbą o łaskawe wystaranie się dalszych zł 100 na wymieniony cel.

O ile Koch[any] Pan będzie miał jakieś dalsze sprawy, o czym Pan nadmieniał, to proszę o zakomunikowanie mi tychże.

Łączę serdeczny uścisk dłoni

[podpis] G[ustaw] Leyding

3.

Dz[iałdowo], dnia 25 stycznia 1936 r.

Kochany Panie Henryku!

List Pański z podziękowaniami odebrałem i zaraz nań odpisuję. Z przepisaniem statutu²⁰ dam sobie radę, ewent[ualnie] będzie można dopisać potrzebne poprawki i uzupełnienia. Nie chcemy Koch[anego] Pana obarczać takimi drobnymi sprawami, których możemy sami dokonać. Ma Pan rację, że co do wymaganych uzupełnień statutu trzeba będzie nowej uchwały Walnego Zgromadzenia. W tym celu zwołaliśmy też walne zebranie członków na niedzielę dnia 2 lutego br. Ponieważ Dr²¹ przyrzekł prezesowi [Karolowi Małkowi] przybyć z referatem, więc zaprosiliśmy oprócz członków Związku także około 15 nie członków Mazurów, ludzi wpływowych, rozsądniejszych i bardziej ku nam zbliżonych i to z każdej wioski. Musimy sięgnąć coraz dalej, oczywiście postępując bardzo ostrożnie.

Zapraszamy osobno także Kochanego Pana przy tej okazji, o ile tylko będzie jemu na to stać czasu. Chodzi mi również o to, ażeby przyszłe Walne Zgromadzenie zatwierdziło Pańskie członkostwo²². A przy tym pomówilibyśmy

17 Memoriał miał dotyczyć całokształtu spraw mazurskich i zgodnie z postanowieniem Walnego Zebrania i wcześniejszymi ustaleniami w czasie rozmowy ze Starostą miał być przekazany wojewodzie pomorskiemu Stefanowi Kirtiklisowi.

18 Karol Mallek, wówczas Malek (1898–1969), nauczyciel, działacz mazurski, folklorysta, pisarz, założyciel i prezes Związku Mazurów.

19 Mowa o lokalu przeznaczonym na siedzibę Związku Mazurów.

20 Mowa o statucie Związku Mazurów.

21 Mowa o Kurcie Obitu.

22 Zgodnie ze statutem tylko Walne Zgromadzenie Związku Mazurów miało prawo przyjmowania nowych członków.

sobie o niektórych sprawach, jakie w międzyczasie zachodziły, lecz o których mi tutaj pisać nie wypada (bynajmniej nie osobiste), rzeczy na ogół podrzędne.

W czwartek byliśmy na audjencji u p. Starosty. Wyszliśmy z niej nie bardzo zachwyceni, ponieważ on sobie naszą pracę tłumaczy w ten sposób, ażeby robić wiele szumu, podczas gdy powodzenie sprawy zależy od umiejętnego i poważnego pociągnięcia na każdym kroku. Robiono przecież ten szum już od całych lat 16-tu²³ i okazało się, że ten szum pozostał szumem i przeminął... Owszem, szczerze przyznaję, że w każdą rzecz trzeba włożyć sporo propagandy, jeśli ma mieć powodzenie. Ale w ślad za słowami muszą iść czyny, trzeba ludowi coś dać, trzeba się koniecznie czymś wykazać, gdyż wiemy dobrze, że lud po tyloletnich smutnych doświadczeniach na lada haselka nie pójdzie.

Zapoznaliśmy go poza tym z memoriałami i naszymi postulatami²⁴. Radził nam odczekać z wysłaniem tegoż woj[wodzie] i kur[atorowi okręgu szkolnego], ponieważ on sam napisał w tych sprawach 20-to stronicowy memoriał i niebawem oczekuje odpowiedzi, z którą nas przyobiecał zapoznać²⁵. Wtenczas okaże się, że niektóre przez nas wysuwane postulaty będą mogły być od razu załatwione. Czy to się tak stanie mamy wątpliwości, ale zobaczymy.

Poza tym nie radził nam na razie urządzić przygotowanej już „Wieczornicy Regionalnej”²⁶. Mieliśmy nadzieję, że od niego uzyskamy nieco forsy na urządzenie lokalu, lecz spotkał nas zawód. Przyrzekł nam korzystanie z biblioteki wędrownej²⁷ Wydziału Powiatowego i dać biust Marszałka²⁸, a poza tym nic. To mało — mówi się.

W przyszły wtorek mamy posiedzenie Zarządu. Oprócz kilku spraw drobniejszych, jak uchwalenie deklaracji członkowskiej, powzięcie uchwały co do oznaki Związku, ewent[ualnie] powzięcia uchwały w sprawie Domu Maz[urskiego]²⁹, ma być rozpatrywana sprawa podziału powiatu działdowskiego³⁰. Ze względu na to, że pod koniec bm. zbiera się Rada Ministrów i na wokandzie będzie także sprawa podziału ogółem 30 powiatów, więc nasz „Król” chce wnieść na ręce ministra N.³¹ w tej kwestii pewnego rodzaju oświadczenia, w tym sensie, ażeby Działdowszczyznę nie tylko przyłączono do województwa warszawskiego, lecz powiat podzielono. Ja osobiście nie bardzo podzielam rozumowanie „Króla” co do podziału, lecz owszem jestem za przyłączeniem powiatu do Warszawy.

²³ Tzn. od przejścia Działdowa przez władze polskie w styczniu 1920 r.

²⁴ Por. przypis 17.

²⁵ Memoriału takiego nie znaleziono i można mieć poważne wątpliwości czy kiedykolwiek został on napisany.

²⁶ Miała to być pierwsza próba szerszego wyjścia na zewnątrz Związku Mazurów, obliczona na pozyskanie wpływów wśród wszystkich mieszkańców Działdowa.

²⁷ W powiecie działdowskim samorząd powiatowy organizował wówczas biblioteki wędrowne, które zostały zaopatrzone w zestawy książek, przede wszystkim z zakresu klasycznej polskiej literatury pięknej i były obnoszone po wsiach, zastępując stale biblioteki.

²⁸ Józefa Piłsudskiego.

²⁹ W domu tym projektowano umieszczenie nie tylko siedziby zarządu Związku, sali spotkań — widowiskowej, biblioteki, ale i wszystkich agend organizacji, o powołaniu których myślano.

³⁰ Z uwagi na niewielki obszar powiatu działdowskiego i trudności z połączeniem ze stolicą województwa pomorskiego w Toruniu, już od wielu lat dyskutowano nad zmianami jego granic, lub likwidacji oraz włączenia do województwa warszawskiego.

³¹ Prawdopodobnie chodziło o ministra Ulrycha.

W sprawie gazety³² mogłem się odręcznie dowiedzieć, że ta paniusia³³ otrzymywała z województwa miesięcznie 1800 zł. Można było na tym rejwach zrobić, co? Gdybyśmy tak dziś mieli taką sumę znaczną do dyspozycji, to nie tylko moglibyśmy wydawać pismo z powodzeniem, ale przy tym jeszcze Bóg wie co nie zrobić.

A teraz miałbym do Koch[anego] Pana taką prośbę. Niech Pan będzie taki dobry i prześle mi forszę i w przyszłym miesiącu w całości wprost, a nie połowę przez Związek [Mazurów], ponieważ zachodzi obawa, iż nie otrzymałbym teje ze względu na brak uchwały³⁴ i na zaległości Związku co do urzędnika lokalu i inne niezbędne wydatki. Słyszę takie propozycje, abym zrezygnował jeszcze z wynagrodzenia na rzecz Związku, gdyż przetrwałem tak długo, to chyba i ten miesiąc jeszcze przetrwam. Ładna logika, co?

Niech Pan będzie taki dobry i mi napisze co Pan o wszystkim sądzi i czy przybędzie na otwarcie lokalu. Wtenczas pomówilibyśmy sobie o wszystkim innym ustnie

Zasylam serdeczne pozdrowienia
[podpis] Gustaw Leyding

4.

Działdowo, dnia 4 lutego 1936 r.

Kochany Panie Henryku!

Uprzejmie przesyłam Panu przy niniejszym odpis protokołu z Walnego Zgromadzenia „Z[wiązku] M[azurów]”, z dnia 2 bm³⁵.

Nazajutrz po zebraniu byliśmy razem z p. J[agielką-Jaegertalem]³⁶ u p[ana] Starosty, aby mu wręczyć statut i wszystkie inne potrzebne podkłady, celem przesłania do władz wojewódzkich. Przy tej okazji pomówiliśmy o powziętej uchwale „Z[wiązku] M[azurów]” w kwestii podziału powiatu. Nie radził nam jechać gdziekolwiek w tej sprawie, a to ze względu na oszczędzenie sobie kosztów podróży.

Memoriał³⁷ został nam wydany z powrotem i go prześlemy gdzie należy.

Na ogół wynieśliśmy się tym razem od p. St[arosty] z lepszym wrażeniem. Pomówimy sobie o wszystkim bliżej jak będę w W[arszawie]. Przyjadę w piątek popołudniem, aby móc jak najwięcej spraw załatwić. Przy tej okazji wypadnie mi pewnie zajść do Ks. Seniora Gl[oeha]³⁸ w sprawie Domu Maz[urskiego]³⁹.

Aparat radiowy funkcjonuje znakomicie. Jesteśmy wszyscy z niego zadowo-

³² Mowa o „Gazecie Mazurskiej” wydawanej do kwietnia 1933 r. przez Emilię Sukertową-Biedrawinę. Informacje o wysokości dofinansowywania były nieprawdziwe, przesadzone.

³³ Tzn. Emilia Sukertowa-Biedrawina (1887–1970) działaczka kulturalno-oświatowa, pisarka, redaktor, zaangażowana w działalność polskiej na rzecz Mazur, w okresie poplebiscytowym związana z organizacją polskiej działalności na terenie Działdowszczyzny, od 1934 roku mieszkała w Działdowie.

³⁴ Leyding pieniądze te otrzymywał za pośrednictwem Henryka Lewandowskiego z II Oddziału. Nie jest możliwe jednoznaczne wyjaśnienie czy o tym wiedział.

³⁵ Protokołu nie publikuje się. Znajduje się w tym tomie akt.

³⁶ Jan Jagielko-Jaegertal (1884–1942), działacz mazurski, uciekinier z terenów plebiscytowych.

³⁷ Przygotowany dla wojewody.

³⁸ Feliks Gloeh (1885–1960), ks. senior Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie, redaktor, pedagog.

³⁹ Mowa o domu nabytym w Działdowie przez Zrzeszenie Ewangelików Polskich, w którym wówczas znajdowało się Muzeum Mazurskie i prywatne mieszkania, a do którego okazywał aspiracje Związek Mazurów.

leni. Numer upoważnienia jest taki: 833⁴⁰. W niedzielę mieliśmy już koncert etc., toteż po zebraniu była miła rozrywka. F⁴¹ zaraz oddałem p. J[agielce-Jaegertalowi].

Z serdecznym pozdrowieniem
[nieczytelny podpis] Gustaw Leyding

5.

Działdowo, dnia 14 lutego 1936 r.

Kochany Panie Henryku!

Nazbierało się w ciągu tygodnia kilka spraw, o których muszę Panu donieść.

W poniedziałek zawitał do Działdowa kierownik okręgu pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego Wojnowski z Torunia⁴², aby wygłosić w dniu następnym wykład na temat obecnych stosunków polsko-niemieckich. Przy tej okazji starał się nawiązać kontakt z nami, a to pewnie był główny cel jego przybycia. Przeprowadziliśmy też z nim specjalną konferencyjkę, na której był obecny oprócz prezesa⁴³ także p. J[agielko-Jaegertal].

Dostał gość przede wszystkim do zrozumienia, że P[olski] Z[wiązek] Z[achodni] dla sprawy mazurskiej w ciągu 16 lat⁴⁴ nic nie zrobił, tak samo jak i inni, wobec czego nowo powstały „Związek Maz[urów]” bierze akcję całkowicie w swoje ręce. Na to gość oświadczył, że P[olski] Z[wiązek] Z[achodni] uważa „Związek Maz[urów]” za organizację równorzędną i odstępuje nam teren Ziemi Działdowskiej⁴⁵, objęty akcją mazurską całkowicie. Niemniej jednak zależy mu na współpracy z nami i na wymianie myśli, pragnęliby utrzymać stały kontakt i odgrywać w razie potrzeby rolę naszego pośrednika, wzgl[ędnie] orędownika u władz wyższych. Zdajemy sobie jednak doskonale sprawę czym to pachnie. Zorientowaliśmy się od razu o co im chodzi. „Mit Speck fängt man Männer”⁴⁶. O ile nas uważają jako organizację równorzędną i odstępują nam teren Ziemi Działdowskiej to bardzo ładnie. Jednak bronimy naszej samodzielności w całej rozciągłości, a od opiekunów i orędowników znanej marki zachowaj nas Boże⁴⁷.

Wspomniany gość porozumiewał się także z panią S[ukertową]-B[iedrawiną], która nie mogąc wejść z nami w nijaki sposób w jakikolwiek kontrakt, pragnie to drogą okrężną przez P[olski] Z[wiązek] Z[achodni]. Daremne turbacje kobieciny. Można jednak skonstatować, jak tej Kobicinie na tym zależy.

Na zakończenie naszej konferencyjki przeszliśmy do „Masovji”⁴⁸, aby jeszcze bardziej rozwinąć język a w jego mniemaniu on naz[wany] „Nasz Feuerwabuerhauptmann”⁴⁹ umie pragnienie dobrze gasić, bo chłopina się urznął jak „sztery dziewczki” i na tym „szlus”. Na ten temat pomówimy sobie jeszcze ustnie.

40 Chyba mowa o upoważnieniu do wykorzystywania radioodbiornika.

41 Skrót nie został wyjaśniony, być może chodzi o „finanse”.

42 Marian Wojnowski, kierownik okręgu Polskiego Związku Zachodniego w Toruniu

43 Tzn. Karola Mallka.

44 Mowa o Związku Obrony Kresów Zachodnich, którego sukcesorem został powołany do życia w 1933 roku Polski Związek Zachodni.

45 Tzn. powiatu działdowskiego.

46 Na słoninę łapie się ludzi. Powiedzenie nawiązujące do znanego przysłowia: Na słoninę łapie się myszy.

47 Żywiono obawy co do powiązań politycznych i wyznaniowych Polskiego Związku Zachodniego.

48 Restauracja w Działdowie.

49 Tzn. naczelnik straży pożarnej.

W środę byliśmy (ściśle Zarząd) na audiencji u pana starosty. Z tej konferencyjki wyszliśmy z dobrymi wrażeniami. Zakomunikował nam przede wszystkim, że rozmawiając w poniedziałek z p. Wojewodą tenże uroczyście zapewnił, że sprawa podziału powiatu dział[owskiego], według decyzji władz centralnych, schodzi obecnie ze względu na sprawę mazurską całkowicie z areny aktualności. Powiat zostanie nadal tak jak jest i nie zostanie przydzielony do woj[ewództwa] warszawskiego.

Wobec tego wystosowanie memoriału w tej sprawie z naszej strony jest zbyteczne, który zresztą został przygotowany. Ale dobrze się stało, że i bez tego się obeszło. Poza tym muszę Koch[anemu] Panu zakomunikować, że na stanowisku głównego Inspektora Szkolnego w Nowym Mieście zaszła pożądana zmiana. Kampf⁵⁰ poszedł z dniem 1. 2. br., a jego stanowisko objął Ziarno⁵¹, znajomy Pana. Byłoby teraz rzeczą bardzo pożądaną by wejść z nim jakim sposobem w kontakt i go odpowiednio nastawić, co do zagadnienia mazurskiego. Otóż ma on być jeszcze w tym miesiącu w Działdowie, zdaje się w dniu 21 bm. Chodzi nam poza tym o zezwolenie na występ chóru miejscowej szkoły powszechnej na naszej Wieczornicy.

W związku z tym prosilibyśmy Koch[anego] Pana do nas, aby móc się z Inspektorem] Ziarno porozumieć tutaj, nie potrzebując specjalnie turbować się do Nowego Miasta. Dowiem się jeszcze dokładnie jutro wzgl[ędnie] w poniedziałek, kiedy on będzie w Działdowie i potem zaraz Panu oddzielnie napiszę.

W sprawie rejestracji naszego Związku otrzymaliśmy z Województwa zawiadomienie o wpłacie 30 zł do „Monitora Polskiego”, celem ogłoszenia rejestracji, co zostało niezwłocznie załatwione. Znaczy to tyle, jakby Stowarzyszenie było już zarejestrowane.

Następnie prosilibyśmy Koch[anego] Pana o radę, wzgl[ędnie] wskazówki dokąd można by zwrócić się z naszymi postulatami z prośbą o poparcie, które zresztą już są w rękach tak Pana Wojewody, jak i p. Kuratora w Poznaniu⁵².

Wracając jeszcze do konferencji z Panem Starostą muszę nadmienić, że dowiedzieliśmy się ciekawych rzeczy odnoszących się do S[ukertowej]-B[iedrawiny] (sposobu usiłowania kompromitacji i osłabienia autorytetu naszego Związku). Poza tym zakomunikował nam o swych usiłowaniach pod wzgl[ędem] gospodarczym dla powiatu i przy specjalnym uwzględnieniu ludności mazurskiej przez nasz Związek, co może mieć doniosłe znaczenie. Przy tej okazji dowiedziałem się też z ust p. Starosty o poczynionych krokach co do mego zatrudnienia w Dziale Katastralnym w Działdowie. Sprawa została podobno już na tyle skonkretyzowana, że na zaflakowaną [sic!] posadę mogę na pewno liczyć. Miło mi było o tym usłyszeć.

Wreszcie mielibyśmy jeszcze jedną prośbę. Może Koch[any] Pan będzie łaskaw i prześle nam 2 egzemplarze Statutu. Nie mamy ani jednego na wzór, a tu trzeba go mieć zawsze pod ręką. Widokówki z Działdowa wysłałem Panu jak obiecałem, jako druki.

50 Kampf --- inspektor szkolny w Nowym Mieście, do którego kompetencji należał też powiat działdowski.

51 Nauczyciel, działacz plebiscytowy.

52 Tzn. dra Michała Pollaka (1888—1968), który w latach 1931—1932 był kuratorem okręgu szkolnego w Toruniu, a w latach 1932—1936 tę samą funkcję pełnił w Poznaniu.

Dziękując przy tej okazji jak najserdeczniej za doznaną gościnność Koch[anemu] Państwu, zasylam Państwu serdeczne pozdrowienia
[podpis] Gustaw Leyding

6.

Dz[iałdowo], dnia 24 III 36 r.

Kochany Panie Henryku!

W ślad za moim wczorajszym pismem donoszę Panu jeszcze o następującej sprawie.

Wczoraj była w St[arostwie] p[ani] S[ukertowa]-B[iedrawina] i chciała pokonferować w sprawach mazurskich. Oświadczyła tam, że nasz Związek [Mazurów] ją ignoruje i tej ignorancji ona dłużej znieść nie może ze względu na to, iż przecież od tylu lat zajmuje się kwestią mazurską. Wobec tego ma zamiar wskrzesić filię Zrzeszenia Po[lskich] Ew[angelików]⁵³ i to wspólnie z Dr. Sz[ymańskim]⁵⁴, który ze względów osobistych egoistycznych usiłuje nam przeciwdziałać. Zamiary p[ani] S[ukertowej]-B[iedrawiny] spotkały się jednak z taką odpawą, że jej się odechce takich konszachtów na zawsze. Oświadczone jej, że o ile sprawa mazurska z jej winy podupadnie, wtenczas już nikt więcej się tą sprawą nie będzie zajmował. Poza tym dostała do zrozumienia, że w sprawach mazurskich jej osoba nie wchodzi w rachubę i wszelkie urzędy i władze będą konferować wyłącznie z Zarządem Zw[iązku] M[azurów]. W toku rozmowy zapytano ją, kto jest właściwie właścicielem Muzeum [Mazurskiego]⁵⁵. Na to odpowiedziała, że prawdziwie nie ma prawnego właściciela, lecz ona i jej mąż bodajże najwięcej posiadają zasług koło zebrania wszystkich zabytków. Toteż z tego tytułu rości sobie pretensje do własności tego Muzeum, a przynajmniej jego najważniejszej części. Dalej wyraziła podobno chęć oddania Muzeum do dyspozycji Związku, pod tym jednak warunkiem, że ona będzie nadal tą konserwatorką i opiekunką tegoż. W tej sprawie pragnie osobno jeszcze pokonferować z Zarządem Z[wiązku] M[azurów], a choćby narazie tylko z prezesem⁵⁶. Wychodzą szydła z miecha. O co jej chodzi?

Jest to zwykły manewr Paniusi. Wiemy dobrze o co jej chodzi. Dostać się pod tym pretekstem do Związku i basta. My ją natomiast pozostawiamy zupełnie w spokoju, tak jakby nas wcale nie interesowała. Ale jedno postawiliśmy mocno: Do naszego Związku nie wejdzie!

A teraz zapytujemy Koch[anego] Pana jak mamy postąpić, skoro przysłaby do nas z propozycją odbycia konferencji w sprawie Muzeum? Ks. Gloeh⁵⁷ jej też po nogach depcze. Dowiaduję się dziś, że podobno miał jej nakazać przeniesienie

⁵³ Właściwie — Zrzeszenie Ewangelików Polaków. Organizacja ogólnopolska powstała w 1919 r. Grupowała ewangelików Kościoła austriackiego. Filii na terenie Działdowa było Towarzystwo Przyjaciół Mazur, powstałe po plebiscycie, formalnie istniejące, praktycznie wówczas martwe.

⁵⁴ Adolf Edward Szymański (1895--1966), Mazur, prawnik, ekonomista, absolwent studiów uniwersyteckich we Wrocławiu i Królewcu z tytułem doktorskim, działacz społeczny, urzędnik państwowy, organizator akcji polskiej na terenie Działdowszczyzny.

⁵⁵ Muzeum Mazurskie, czasami nazywane Muzeum Grunwaldzkim, zorganizowane w Działdowie w 1927 roku przez Emilię Sukertową-Biedrawinę z eksponatów przekazanych ze Lwowa i zebranych na miejscu przede wszystkim przez uczniów Seminarium Nauczycielskiego.

⁵⁶ Tzn. Karolem Mallkiem.

⁵⁷ Ks. Feliks Gloeh był współpracownikiem „Gazety Mazurskiej”.

Muzeum do tylnych ubikacji, by dotychczas zajmowany przez Muzeum lokal stał do dyspozycji Związku. Myśmy do Gl[oecha] w tej sprawie się nie zwracali, natomiast daliśmy do wiadomości, że reflektujemy na cały dom.

W ostatniej chwili dowiaduję się, że p[ani] Ś[ukertowa]-B[iedrawina] dziś po południu poszukała na ulicy kontaktu z [Karolem] M[ałkiem] i rozmawiali dość długo. Nie wiem wyniku tej rozmowy, gdyż M[ałek] dziś u mnie jeszcze nie był. Tak samo zaprosiła sobie Burskiego⁵⁸ na dziś o godz. 6 po poł. Skoro się coś konkretnego dowiem, może jutro zaraz Panu napiszę.

F⁵⁹ otrzymałem i natychmiast potrzebne rzeczy zamówiłem. A jak stoi moja sprawa? Bylbym Panu za rychłą odpowiedź we wszystkich sprawach bardzo wdzięczny.

Łaczę serdeczny uścisk dłoni

[nieczytelny podpis] Gustawa Leydinga

P.S. W załączeniu statut J[ung] D[eu]tsche P[artei]⁶⁰.

7.

[List Karola Mallka]

Działdowo, dnia 21 II 36 r.

Drogi Panie Redaktorze!

Dobro sprawy wymaga zwrócić się do Sz[anownego] Pana tą drogą. Otóż po przeprowadzeniu konferencji osobistych z pp. Dr. [Adolfem] Szymańskim, a potem z p. Starostą, doszliśmy do wniosku, że z „babą”⁶¹ należy skończyć. I to skończyć natychmiast, albowiem uderza w naszą robotę i to paskudnie.

Dowodem najlepszym jest to, że p. dr Sz[ymański] obiecywał nam nie tylko lojalność wobec Związku, ale pomoc. Tymczasem rzecz przedstawia się zupełnie odwrotnie. Zarzuca nam zbyt radykalne postępowanie w stosunku do Mazurów, a w szczególności do mnie i p[ana] dr Obitza ma urazę. Stwierdzam, że to jest robota Sz[anownej] Pani...? A więc dochodzimy do tego z p. Gustawem [Leydingiem] i p. Starostą, że należy postąpić właśnie w stosunku do niej radykalnie — przez usunięcie ich⁶² z Działdowa.

Dać im „psiakrew” naczelnika Wydziału gdzieś, cholera, na Węgrzech... albo i Poznaniu — aby zginęli z naszego odcinka.

Pan wybacz, że tak się wyrażam, ale inaczej nie mogę, najlepiej to wyciąłbym w „pysk”.

Kończę, kreślę się z głębokim szacunkiem

[podpis] Karol Małek

Serdeczne ukłony dla Pańskiej żony jak również dla naszego kochanego ziomka Kurta Obitza

⁵⁸ Jerzy Burski (1914—1979), Mazur, nauczyciel, działacz społeczny, wówczas też członek zarządu Związku Mazurów.

⁵⁹ Wyraz nieczytelny — być może „finanse”.

⁶⁰ Statutu nie odnaleziono.

⁶¹ Tzn. z Emilią Sukertową-Biedrawiną.

⁶² Tzn. łącznie z mężem Józefem, dyrektorem gimnazjum i seminarium. Józef Biedrawa, którego pracę władze oświatowe oceniały wysoko, otrzymał propozycję objęcia stanowiska kuratora okręgu szkolnego, ale na terenach wschodnich. Propozycji nie przyjął i niedługo przeszedł na emeryturę.

8.

Działdowo, dnia 9 kwietnia 1936 r.

Kochany Panie Henryku!

Pospieszam Panu jeszcze przed świętami nakreślić kilka słów o naszych sprawach. Okres minął od czasu Pańskiego pobytu spokojnie, nikt nas nie atakował, ale raczej konstatujemy poprawę.

W ubiegły poniedziałek był p. [Karol] M[allek] w Toruniu i przeprowadził różne konferencje, jak z Panem Wojewodą, z naczelnikiem p. B.⁶³ i innymi osobistościami w U[rzędzie] Wojewódzkim] oraz z dyrektorem rozgłośni toruńskiej p[anem] Nowakowskim. Konferował na temat różnych spraw związkowych, w sprawie parcelacji, przeniesienia nauczycieli i innych urzędników Mazurów, poruszył moją osobistą sprawę, którą należało jeszcze ująć w formę konkretniejszą, zwłaszcza kwestię obywatelstwa⁶⁴, sprawę opieki społecznej (nadania posady A[mali] Walaschównie⁶⁵ w Dz[iałdowie]) i jeszcze niektóre inne mniejszej wagi, dalej konferował w sprawie odczytów radiowych, słuchowisk, pieśni ludowych (odśpiewanie) i transmisji przez nas projektowanej „Wieczornicy”, która musi być jeszcze bardziej przygotowana i rozszerzona. Wynik tych wszystkich konferencji był dodatni, więc [Karol] M[allek] wrócił z bardzo dobrym wrażeniem, ba, wprost był zbudowany. Skonstatował wszędzie bardzo przychylne nastawienie do kwestji mazurskiej i wobec tego można będzie rozwinąć pracę jak należy. [Karol] M[allek] stwierdza iż, „bodajże takiego nastawienia jak dziś jeszcze nie było”. A więc dobrze, że tak jest.

Inspektor szkolny przesłał nam nareszcie owe zezwolenie na występ dziatwy szkolnej w Wieczornicy, lecz dopiero wczoraj.

W zeszłą sobotę i niedzielę bawił w Działdowie pewien wysłannik z „Tygodnika Ilustrowanego” z Warszawy⁶⁶. Nazwiska już nie pamiętam. Poszukał nas w biurze gdzie mieliśmy taką sobie pogawędkę o naszych sprawach. W niedzielę miał być na mazurskim nabożeństwie, a potem po południu J[agiello-Jaegertal] wyjechał z nim do Kisin, gdyż pragnął koniecznie zapoznać się z wsią mazurską. Przyrzekł mi zajść do mnie na odjezdnym, lecz nie dotrzymał słowa. Zagadnienie staje się wysoce aktualnem i wszyscy pragną na ten temat coś pisać. Główna rzecz — żeby pisali tak jak to Pan ładnie umie sprawę ujmować. „Myśl Polską”⁶⁷ z podziękowaniem odebrałem. Pismo to staje się tu w Dz[iałdowie] coraz popularniejszym, gdyż można je podobno dostać w jednym z tutejszych składów. Czyta je inteligencja działd[owska]. Wańkowiczowi⁶⁸ wpięprzył ostatnio „Piełgrzym Polski” (organ polskich metodystów) i to na temat gromadkarstwa mazurskiego.

Program pracy został przeze mnie nieco zmodyfikowany i uzupełniony. Obecnie wykańczam jego przepisywanie i prześlę Panu odpis w ciągu świąt. Nie

63 Nazwiska nie ustalono.

64 Gustaw Leyding po osiedleniu w Działdowie posiadał obywatelstwo niemieckie.

65 Walasiówna była nauczycielką.

66 Jeden z najstarszych tygodników polskich, zachowawczy w formie i poglądach.

67 Żadnych bliższych szczegółów o tym piśmie nie ustalono.

68 Melchior Wańkowicz (1892—1974), pisarz, publicysta, reportażysta, znany z podróży do Prus Wschodnich w 1935 r., która stała się podstawą głośnego reportażu książkowego „Na tropach Śmętka”, drukowanego najpierw w latach 1935—1936 na łamach „Kurierza Porannego”.

chcąc Pana zbyt obciążać tak obszerną robotą, wygotujemy go więc sami i zaraz po świętach wysyłamy Panu Woj[ewodzie], co zresztą przyrzekł mi [Karol] M[ałtek]. Jeśli Koch[any] Pan będzie miał jeszcze jakie uwagi, to można je będzie uwzględnić przy wysłaniu wzgl[ędnie] wręczaniu planów różnym instancjom w W[arszawie]. Czy Pan się zgadza na to?

W sobotę mamy konferencję z nauczycielami, aby zastanowić się dość szczegółowo nad ich rozmieszczeniem w powiecie i celem złożenia przez nich odpowiednich podań. W każdym razie ruch u nas się robi. Na dziś kończę i przesyłam Koch[anym] państwu serdeczne życzenia „Wesołego Alleluja”!

Z serdecznym pozdrowieniem i uściskiem prawicy
[podpis] Gustaw Leyding

P.S. Czy red[aktor]. Stef. swoje reportaże już ukończył? Szkoda, że nie mamy ich, bo może należałoby może coś napisać do „K[uriera] W[arszawskiego]”⁶⁹.

9.

Działdowo, dnia 29 IV 1936 r.

Kochany Panie Henryku!

Dopiero dziś jestem w stanie przesłać Koch[anemu] Panu 3 konspekty memoriałów, które mamy złożyć w poszczególnych instancjach władz centralnych⁷⁰.

Niech więc Pan już będzie tak dobry, przejrzy je i ewent[ualnie] poczyni poprawki, by można je przepisać już na czysto. Chciałbym Panu zwrócić uwagę co do kalkulacji wydawnictw stałych⁷¹. Chodzi o ceny druku broszurek treści religijno-moralnej, która jest za wysoka. Podając wysokie ceny, dana instancja może się przestraszyć i do naszych postulatów odniesie się negatywnie. Zresztą Koch[any] Pan będzie wiedział najlepiej.

Koncept memoriału w sprawie osadnictwa⁷² prześlę Panu pojutrze. Na zwłokę wysyłki memoriału wpłynął pobyt p[ana] dr. O[bitza], który wyjechał dopiero dziś rano. Kiedy człowiek ma skupioną całą myśl nad pewną pracą wtenczas zawsze musi wejść coś w drogę... Ale do tego jestem już przyzwyczajony.

Dziś otrzymaliśmy od Ks. Gloeha z Warszawy pismo w sprawie domu. Otóż pisze nam, że zarząd Zw[iązku] E[wangelików] Pol[aków] bardzo chętnie przekaze dom w całości, lecz pragnie najpierw uregulować sprawę lokatorów tego domu, aby „Związek Mazurów miał stąd nie urojoną, ale faktyczną korzyść” (dosłownie). Dalej zaś donosi, że w związku z tą sprawą będzie dnia 5.V. br. w Działdowie i pragnie się ze mną rozmówić. A więc robi się coś w tym kierunku.

O ile Koch[any] Pan zabrane przez siebie konspekty memoriałów już poprawił, wtenczas proszę uprzejmie o możliwe odwrotne przesłanie tychże, celem przepisania na maszynie. Trzeba mieć wszystko przygotowane zawczasu.

Telegram otrzymał prezes⁷³ i natychmiast zwrócił się o urlop.

69 *Popularny dziennik, zbliżony do Stronnictwa Narodowego.*

70 *Memoriały znajdują się w tym tomie. Nie są publikowane.*

71 *Dotyczy to projektowanych wydawnictw Związku Mazurów.*

72 *Osadnictwa mazurskiego na terenach parcelowanych w powiecie działdowskim.*

73 *Sprawa jest nieznaną.*

Poza tym donoszę, że będziemy musieli wysłać delegację do Wilna na obchód pierwszej rocznicy⁷⁴ Marsz[alka] J[ózefa] Piłsudskiego, aby nie być najgorszymi. Wyślemy najwyżej 2 ludzi, lecz i to obciąży nieco kasę Związku.

Załączam jeszcze odpis pisma w sprawie Boruty A.⁷⁵

Serdeczne uściski dłoni

[podpis nieczytelny] Gustaw Leyding

10.

Działdowo, dnia 3 maja 1936 r.

Kochany Panie Henryku!

Pański „Expres” otrzymałem z podziękowaniem i spieszę jeszcze z wysyłką do Pana konceptu memoriału w sprawie osadnictwa. A więc Pan będzie łaskaw i ten memoriał dać jeszcze przepisać. Chciałem do niego dołączyć jeszcze mapkę (plan rozmieszczenia obszarów dworskich na Ziemi Działdowskiej), ale nie wiem czy w ogóle stanie mi na to czasu. A może dałoby się taki szkic później dołączyć do memoriału? W niedzielę mamy zebranie członków, więc muszę przed wyjazdem przygotować i rozesłać moc zaproszeń. Program pracy również musi być odbity co najmniej w jakich 10-ciu egzemplarzach. Lecz to już wszystko zrobię.

Pan [Karol] Małek dotychczas urlopu na wyjazd do W[arszawy] nie ma i wątpię też, czy go w ogóle otrzyma. Na wszelki wypadek należałoby może w tej sprawie zrobić coś przez Ministerstwo Oświaty. Być może, że jeszcze jutro lub pojutrze coś nadejdzie. O ile by jednak nie nadeszło, damy we wtorek znać Panu telegraficznie. [odręczny dopisek — nie telegrafował].

Pieczętkę Związku zabiorę ze sobą.

Co się tyczy służącej, to będę się starał w najbliższym czasie rozejrzeć za odpowiednią dziewczyną. Mam wrażenie, że znajdę dla Państwa coś odpowiedniego. Pomówimy jeszcze nad wszystkim.

Posyłam serdecznie uścisk dłoni

[podpis nieczytelny] Gustaw Leyding

[dopisana data] 6.V. 36 [podpis nieczytelny]

11.

Działdowo, dnia 4 czerwca 1936 (pieczętka zał. nr 42)

Kochany Panie Henryku!

Dziwi nas bardzo dlaczego Pan nie daje o sobie nic słyszeć, ani też nie daje się widzieć. Może Pan mego ostatniego listu nie otrzymał?

Jak już Panu wspominałem, organizujemy kurs, który odbędzie się od 14—20 bm. Kilkunastu kandydatów już mamy i staramy się ciągle o więcej, tak żeby zespolic co najmniej 25 osób. Nie mamy jednk pewności jak w ogóle będzie ze stroną finansową, gdyż właśnie na tym tle może się nasz cały wysiłek rozpaść. Związek nie rozporządzając chwilowo żadnymi funduszami nie mógł do dziś przedsięwziąć co do locum kursistów etc. Należy przy tym jeszcze ustalić

⁷⁴ Obchody rocznicy śmierci.

⁷⁵ Pisma nie znaleziono, sprawa nie jest wyjaśniona. Boruta w 1920 roku był organizatorem Zrzeszenia Plebiscytowego Ewangelików Polaków na terenie Działdowa.

dokładny plan kursu wzgl[ędnie] wykładów. Chcieliśmy się jeszcze wspólnie porozumieć, a tu Pan jakoś o sobie nie daje nic znać.

Staraliśmy się również o kandydatów do gimnazjum i szkoły powszechnej w Działdowie, by móc przystąpić z rozpoczęciem nowego roku szkolnego do otwarcia naszej bursy. Rzecz jasna, że do tego czasu musimy objąć dom w nasze posiadanie. W związku z tym pisał mi pod koniec ub[iegłego] mies[iąca] dr O[bitz], który spotkał się z p[anem Janem] Szcz[echem]⁷⁶, a ten znów miał rozmowę z Gl[oehem]. Jak podobno wynikało z rozmowy Gl[oeha] z Szcz[echem], to Gl[oeh] zawsze jeszcze czeka na wyjaśnienie zajścia z nim w W[arszawie] ze strony Związku⁷⁷. Co on właściwie od nas chce. Dr nam radzi ażebyśmy jeszcze ewent[ualnie] dali krótkie i rzeczowe wyjaśnienie i to mniej więcej w takim sensie, że umówiona, względnie przez niego zaproponowana konferencja (u Gl[oeha]) nie mogła się odbyć, ponieważ delegacja Związku znalazła po przybyciu do W[arszawy] gotowy plan audyencji, który na odbycie konferencji nie pozwalał. Radzi nam ewent[ualnie] dodać, że wśród delegacji powstała obawa, że obecność Gl[oeha], mimo jego „najlepszych” intencji mogła na delegację wpłynąć krępująco i przedstawić Mazurów jako ludzi niesamodzielnych. Rzuciwszy jeszcze jakiś komplement, radzi nam dalej poruszyć sprawę domu, przy czym należałoby wysłać list jak najprędzej.

Nie pisaliśmy w tej sprawie jeszcze nic, czekamy natomiast na zdanie Pańskie.

Jak Panu może już wiadomo, to wycieczkę zorganizowaliśmy, która nadała audycję. Program audycji został jednak mocno obcięty, tak iż w ogóle szkoda było tego zachodu.

W tych dniach organizujemy chór własny, który będzie w stanie przy jednym i tym samym zespole produkować sluchowiska, muzykę itp. Wyjdzie to zawsze taniej i lepiej.

Na terenie miasta Działdowa jest obecnie cała moc różnych sensacji. Przede wszystkim proces Twardowskiego⁷⁸ budzi powszechne zainteresowanie, gdyż na tym tle wychodzą obecnie coraz to nowe sprawy. Z kolei potem afera w Banku Ludowym⁷⁹ emocjonuje obywatelstwo. Następnie zawieszono w urzędowaniu Kierownika K[omunalnej] K[asy] O[szczędności] miasta Działd[owa], za to że samodzielnie bez udziału Zarządu, udzielał kredytów. Potem jeszcze cały szereg mniejszych sprawek o machinacje, obfitujące w momenty wysoce sensacyjne, których jednak ze względu na toczące się śledztwo ujawniać nie wolno.

Miałbym poza tym do Koch[anego] Pana taką prośbę. U Pana pozostał memoriał do Min[isterstwa] Wyznań Rel[igijnych] i Ośw[iecienia] Publ[icznego] w sprawie p. [Karola] Małka⁸⁰. Może więc Pan będzie tak dobry i prześle nam go możliwie jak najprędzej, ponieważ pragnęlibyśmy go wysłać po niektórym uzupełnieniu. Tak samo prosiłbym bardzo o łaskawe przesłanie odpisów wszystkich innych memoriałów. Chcemy bowiem sprawę osadnictwa mocno forsować.

76 Mazur, wówczas student teologii ewangelickiej w Warszawie.

77 Zajęcie nie jest znane.

78 Mowa o procesie byłego starosty oskarżonego o malwersację. Proces skończył się wyrokiem skazującym.

79 Sprawa nie jest znana.

80 Była to prośba o przeniesienie go do takiej szkoły, która by umożliwiała wykonywanie obowiązków prezesa Związku Mazurów z równoczesną pracą nauczycielską.

Ponieważ mamy i tak cały szereg pilnych spraw do omówienia więc prosilibyśmy Pana o możliwie natychmiastowy przyjazd. A w razie niemożności przyjazdu do przyszłej niedzieli, to przynajmniej o odręczną odpowiedź. Oczekiwaliśmy tutaj p. Radyca Kor⁸¹ lecz na próżno. Gdzie Pan bawił podczas Świąt?

Ślę serdeczny uścisk dłoni i pozdrowienia dla Jego Zacznej Małżonki
[nieczytelny podpis] Gustaw Leyding

12.

Działdowo, dnia 18 VI 1936 r.

Kochany Panie Henryku!

Spodziewaliśmy się przyjazdu Pana do nas w dniu dzisiejszym, lecz widzimy, że Pan jest bardzo zajęty. A byłoby bardzo pożądanym, by Pan mógł do nas przybyć jak najwcześniej, bo chodzi przecież o ustalenie programu kursu i omówienie szeregu innych spraw. W niedzielę dnia 21 bm. mamy, jak już Panu wiadomo, zebranie członków i zaraz po tym zebranie Zarządu. Zapraszamy Pana na to zebranie jak najuprzejmiej.

W poniedziałek wpadł do nas na kilka godzin dr [Obitz], będąc w przejeździe służbowo na Pomorzu i do Poznania. Opowiadał nam o swej rozmowie z Gl[oehem], który zaprosił go na Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Ew[angelików] Pol[aków], które odbędzie się jutro w piątek 19 VI br. Na tym zgromadzeniu ma być zdecydowana sprawa Domu Mazurskiego. Dr [Obitz] będzie na tym zebraniu i mam wrażenie, że po wszystkich zajdzie do Pana. Prosimy nam o tej sprawie napisać. Dziś wysłałem na ręce Gl[oeha] odpis pisma w sprawie własności muzeum, ażeby miał jeden ważki argument więcej przeciwko paniusi S[ukertowej]-B[iedrawinie] na jutrzejszym Zgromadzeniu.

Profesor [dopisano ręcznie Danielczuk⁸²] podobno już wyjechał do domu, lecz do mnie wcale nie wstąpił, tylko przesłał dziś w południe dla nas pozdrowienia przez pewnego listonosza. Tego mu jednak tak prędko nie zapomnę, bo miałbym do niego różne życzenia, a tu przyjeżdża pod nosem — i masz!

On na pewno i tym razem Panu przyrzekł, że do mnie wstąpi, być jednak może, że ktoś go inaczej poinstruował.

W niedzielę odbyło się zebranie Rady Powiatowej Organizacji Społecznych etc⁸³, na którym było obecnych blisko 200 delegatów i przeszło 100 innych osób. Zebranie to odbyło się jednak pod złymi auspicjami. Przewodniczącym zebrania był rejent Wyrwisz⁸⁴, który miał, jako taki, bardzo trudne zadanie, gdyż opozycja stale go atakowała. Bardzo zabawny był wybór przewodniczącego Rady, który musiał się odbyć w sposób tajny za pomocą kartek. Kandydowali not[ariusz] Wyrwisz i p[an Jan Jagielko] Jaegertal. Na ogółem 171 oddanych głosów padło na not[ariusza] Wyrwisza 92 gł., na p. Jaeg[rtala]. 53 głosy oraz 26 gł.

⁸¹ Prawdopodobnie chodziło o Korzeniowskiego.

⁸² Czyżby chodziło o Reinholda Barcza (1885—1942), przywódcę gromadkarzy na Mazurach wschodniopruskich, znanego w II Oddziale pod takim pseudonimem?

⁸³ Organizacja jednocząca różnorodne prorządowe organizacje społeczne, w celu koordynacji pracy w imię poparcia polityki rządowej.

⁸⁴ Działacz samorządowy w Działdowie. Wielokrotny członek rady Miejskiej i Sejmiku Powiatowego.

unieważniono. Sam fakt współzawodnictwa p[ana] J[aegetala] z not[ariuszem] W[yrwiszem] wywołał wielkie wrażenie, gdyż wszyscy inni tego się nie odważyli. To, że p[an] J[aegetal]. nie przyjedzie, było do przewidzenia, gdyż było zanadto urzędników. Ale niech przynajmniej wiedzą, że Mazurzy posiadają też odwagę i trzeba się będzie z nimi liczyć.

Do Wydziału Wykonawczego Rady, składającej się oprócz prezesa z 8 członków, wszedł również p[an] K[arol] Mallek. Byłby także wszedł p. Jaegertal, gdyby nie karygodne kręactwa przy wyborach. W istocie p. J[aegetal] miał większość, lecz to było już różnym dzielnicowcom z południa⁸⁵ za dużo, więc chwycili się sztuczki. P[an] Jaegertal wnosi z tego tytułu protest do p[ana] Starosty. Aby było uczyniono sprawiedliwości zadość winien był wejść również p[an] J[aegetal] do Wydziału, lub też należało przeprowadzić nowe wybory. Dziwna jest przy tym rzecz, że głosy obliczał sędzia grodzki p[an] Janicki. Większość delegatów ostentacyjnie opuściła salę Szkoły Rzemieśniczej, tak że pozostało ich około 60 i to sami urzędnicy. Taki mniej więcej był przebieg tego zebrania, bądź co bądź zabawny.

Proszę o łaskawą odpowiedź, kiedy Pan przyjedzie do nas.

Łączę serdeczny uścisk dłoni

[podpis nieczytelny] Gustaw Leyding

[dopisano] 30 VI 36

13.

Działdowo, dnia 1 VII 1936 r.

Kochany Panie Henryku!

Przed Pańskim wyjazdem chciałbym jeszcze kilka słów nakreślić o stanie naszych przygotowań do kursu. A więc kurs odbędzie się na pewno, tak jak zresztą ustaliliśmy. Zgłoszeń mamy już na 40, ale przypuścmy, że kilka odpadnie z powodu niestawienia się z tych czy innych powodów, to jednak sądzimy, że będzie ich 25—30, a to przeważnie z wiosków [sic!] nadgranicznych. W poniedziałek wypadłszy sam zjednałem 12 kandydatów. W sobotę i niedzielę objeździliśmy teren wspólnie z Królem⁸⁶ i to z powodzeniem. Poza tym wysyłamy naszych młodych między lud wiejski, ale ci wychowankowie „świecnego” systemu B[iedrawiny] nie bardzo wiele dotychczas zdziałali, z wyjątkiem Schmidta⁸⁷, który już rzetelnie zabrał się do roboty.

Obecnie zabieramy się do przygotowania technicznego kursu już na miejscu, aczkolwiek nie posiadamy do dziś jeszcze zezwolenia ze strony Inspektoratu Szkolnego w Nowym Mieście na użytkowanie ubikacji w gmachu Szkoły Powszechnej. Obawiamy się mocno, czy nam aby do soboty przyślą. Z Wo[jewództwa] również odpowiedzi żadnej jeszcze nie mamy. — Będziemy musieli kupić z jakieś 30 sienników, ponieważ znikąd nie możemy wytrasnąć. Tak samo będą jeszcze inne potrzebne wydatki związane z organizacją kursu. Wiktualia też sami musimy dostarczać, a nie jak pierwotnie projektowano.

⁸⁵ *Mieszkańcom Działdowa przybyłym tutaj ze Śląska Cieszyńskiego.*

⁸⁶ *Tzn. Karolem Mallkiem.*

⁸⁷ *Dzisiaj Hieronima Skurpskiego, artysty plastyka.*

Na zakończenie kursu chcielibyśmy jednak urządzić skromne przyjęcie na które zaprosiliśmy także p. Starostę.

W sprawie domu w łonie Zarządu jest przewaga tego przekonania, że na wypadek propozycji Zrzesz[enia] Ew[angelików] Pol[aków] którą jeszcze do dnia oficjalnie nie ogłoszono, nie przyjmować takowej całkowicie do wiadomości. Sprawę stawiamy zdecydowanie i twardo. Szkoda więcej czasu na jakieś kompromisy, które w tym wypadku oznaczałyby naszą słabość i uległość wobec Zrzeszenia. Dostyc tego zerowania ze strony tych czynników na naszej sprawie. Jesteśmy tego przekonania, że takie postawienie kwestii zmusza Zrzeszenie prędzej do oddania domu w całości, przy czym prasa powinna też swoje zrobić.

Jutro przed południem mamy posiedzenie Zarządu w sprawie kursu i innych.

Na dzisiaj tyle. Mamy nadzieję, że zobaczymy się wprędce z Panem.

Ślę serdeczny uścisk dłoni

[podpis nieczytelny] Gustaw Leyding

14.

Działdowo, dnia 23 lipca 1936 r.

Kochany Panie Henryku!

Przy niniejszym zasylam całą plikę papierów. Sprawozdanie z kursu postarałem się napisać obszernie i wszechstronnie. Rozliczenie jest zrobione na podstawie faktycznych wydatków bądź to z księgi rozchodowej, bądź na podstawie rachunków, które nie mogły być jeszcze pokryte. Dowodami również służyć nie mogę, ponieważ muszą one pozostać u skarbnika. Z woj[ewództwa] dotychczas jeszcze nic nie otrzymaliśmy. Widocznie zmiana na stanowisku woj[ewody]⁸⁸ wpłynęła na opóźnianie sprawy, a kto wie czy w ogóle coś otrzymamy, lecz będziemy się jeszcze upominać.

O reorganizacji w szkolnictwie powsz[ecznym] jeszcze mało słyhać. Oprócz p[ana] Roberta Małka, który został przeniesiony do Szenkowa, a więc do miejscowości, która przez nas wcale nie była brana pod uwagę, dalsze przeniesienia otrzymała nauczycielka p[ani] Hermina Długokińska do Uzdowa. I to pociągnięcie ze strony Inspektoratu Szkolnego nie jest po myśli naszego planu, gdyż Długokińska powinna była przyjść do Działdowa, a w dodatku została usadowiona w miejscowości, w której się urodziła. W Działdowie miała przecież zająć się prowadzeniem teatru ludowego i ponadto objąć kierownictwo nad bursą żeńską. Na osobistą interwencję w Inspektoracie otrzymała Dług[okińska] w odpowiedzi, że w rodzinnej wiosce powinna zrobić dla sprawy najwięcej, co powiedział z pewną dozą ironii podinspektor p[an] Kąkol. A potem znane już Panu zajścia⁸⁹ z [Jerzym] Burskim. Wszystko to ma dowodzić, że Inspektor Szkolny Nowomiejski traktuje nasz postulat co do szkolnictwa powsz[ecznego]⁹⁰ bardzo lekko, a to może z powodu nieposiadania dostatecznej orientacji w terenie Działdowszczyzny. Zapowiedziana konferencja p[an]a Insp[ektora] Ziarno z nami nie odbyła się. Insp[ektor] był wprawdzie w Dział-

88 *Obowiązki wojewody objął Władysław Raczekiewicz (1885–1947), prawnik, ekonomista, przewodniczący Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy.*

89 *Sprawa nie jest znana.*

90 *Mowa o żądaniu Związku Mazurów, aby w każdej szkole gdzie uczą się dzieci mazurskie był co najmniej jeden nauczyciel Mazur wyznania ewangelickiego.*

downie, lecz nas unikał, widocznie obawiał się wypowiedzenia słówka prawdy. — Będziemy musieli obaj z prezesem osobiście udać się do Inspektoratu. Na nasze pisemne zapytanie, jak wygląda sprawa przesiedleń nauczycieli Mazurów⁹¹ i co zostanie jeszcze do końca roku szkolnego przedsięwzięte, otrzymaliśmy lakoniczną odpowiedź, iż Związek dowie się o tym z początkiem nowego roku szkolnego, a obecnie Inspektorat wspólnie z Kuratorium opracowuje tę kwestię. Ale jak ją opracowuje... Dr O[bitz] stara się usilnie o audiencję u p. Ministra Poniatowskiego⁹² w sprawie parcelacji. W tym też celu wyjedzie prezes do Warszawy pod koniec lipca lub w pierwszych dniach sierpnia, aby wspólnie z dr. Sz[ymańskim] sprawę jeszcze raz gruntownie przedstawić. Dr otrzymał od nas w tym kierunku odpowiednie upoważnienie. Z tej okazji mogą skorzystać i zająć również do Ministerstwa Oświaty, gdzie poruszą także również kwestię forsy na bursę. Poza tym niechby obaj zaszli do p. Ministra Ulrycha w sprawie domu.

Do Torunia zamierzamy również wyjechać, ażeby przedstawić się nowemu p[anu] Wojew[odzie] i zainteresować go naszą akcją. Mamy nadzieję, że były szef Pana⁹³ ustosunkuje się do nas pozytywnie.

Na razie tyle. Jak Pan wróci znad morza, proszę uprzejmie o wiadomość, ażebyśmy się mogli nadal skomunikować w sprawach bieżących. Po kursie robi się ruch.

Serdeczne uściski dłoni

[podpis nieczytelny] Gustaw Leyding

15.

Działdowo, dnia 11 X 1936 r.

Kochany Panie Henryku!

Dziękuję uprzejmie za list w sprawie wycieczki Mazurów do Warszawy oraz za przesłany egz. „ABC”⁹⁴.

Ponieważ S[ukertowa]-B[iedrawinę] ogarnęło z powodu tego artykułu wielkie zdenerwowanie, posądzając o to nas obu z [Karolem] Małkiem oraz dra O[bitza]. Przeczując instynktownie, zwróciła się do Dra O[bitza] listownie, o ohydny paszkwil na jej męża i na nią, czyniąc nam cały stek wymówek. Poza tym jadą na nich pisma lokalne, jak „Głos Mazurski”⁹⁵, „Słowo Pomorskie”⁹⁶, no i „Mały Dziennik”⁹⁷, na tle więcej wyznaniowym. Odnosny wycinek załączam.

Dziś odbyło się plenarne zabranie członkowskie, z dość liczną frekwencją, bo

91 Związek Mazurów występował o przeniesienie na teren Działdowszczyzny nauczycieli Mazurów z Wołynia, gdzie zostali skierowani do pracy po zdobyciu kwalifikacji nauczycielskich.

92 Juliusz Poniatowski (1886–1970), ekonomista, rolnik, w latach 1934–1939 minister rolnictwa.

93 Raczkiwicz był szefem Lewandowskiego jako pracownika Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

94 Do listu dołączony wycinek z gazety wydawanej w Nowym Mieście przez Władysława Rau: „Zagrożony katolicyzm w państwowym gimnazjum w Działdowie”, podpisany przez Obserwatora. Według tego artykułu w gimnazjum państwowym na przeszło 200 uczniów katolików zaledwie 15 ewangelików, a pracuje 5 nauczycieli ewangelików, z pastorem i dyrektorem również ewangelikiem. Stan ten miał budzić zaniepokojenie. Nauczyciel śpiewu też ewangelik, co widać po nauce śpiewu. Nauczyciele katolicy, chociaż mają kwalifikacje, są przydzielani do szkoły powszechnej, jako dochodzący.

95 Mutacja „Drwęcy” wydawanej w Nowym Mieście.

96 Wydawany w Toruniu dziennik, organ narodowej demokracji.

97 Katolicki dziennik informacyjny, wydawany w Niepokalanowie.

tłoczyło się w lokalu około 70 osób. Główny referat wygłosił prezes, a ja referowałem sprawy bieżące. Rezultatem zebrania były liczne zgłoszenia członków do Związku na wzięcie udziału w wycieczce i wysłanie delegacji Mazurów do Grudziądza w dniu 15 bm., w celu złożenia hołdu Panu Prezydentowi RP i Gen. Inspektorowi Sił Zbrojnych z okazji uroczystości jubileuszowych 15-to lecia założenia ośrodka wyszkolenia kawalerii. Delegacja ta składać się będzie z 8 osób, a mianowicie: 1. K[arol] Małek, prezes Związku Mazurów, który będzie przemawiał do Głowy Państwa i Wodza Narodu w gwarze mzurskiej, 2. wydelegowano mnie, 3. Adolf Urbanek, wiceprezes Związku Mazurów z Kisin, 4. Michał Żywień, wójt z Brodowa, 5. Jan Buechler, członek Pow[iatowej] Rady z Kłęczkowa, 6. Adolf Ollesch z Szenkowa, 7. Otton Pieszczek z Kożuszniak, 8. Gustaw Zdunek z Płościcy, ostatni trzej jako przedstawiciele młodzieży. Może zdecyduje się na wyjazd jeszcze nasz minister skarbu⁹⁸.

Młodzież licznie na dzisiejszym zebraniu zgromadzona, domagała się urzędzenia zabawy mazurskiej. Sprawa trudna, lecz będziemy musieli się na to zdecydować z początkiem listopada br. Na przyszłą niedzielę mamy zebranie młodzieży, celem założenia większego chóru związkowego i zespołu teatru ludowego. Zabieramy się do roboty gorączkowo, ażeby podołać wymaganiom w bieg wprowadzonej sprawie. Szkoda, że dotychczas nie znalazł się wynalazca preparatu, który by uczynił zbyteczny spoczynek nocny.

Jesteśmy nieco w „dołku”⁹⁹ pod względem finansowym, w związku z tymi wszystkimi wyjazdami i zamiarami. Przydałoby się nam w tym miesiącu z jakie 100.— zł. Jeśliby to było możliwe Panu się wystarać o taką pomoc, byłibyśmy Panu za to bardzo wdzięczni.

W sprawie wycieczek zwróciliśmy się oddzielnie do Tow[arzystwa] Popierania Turystyki miasta stoł[ecznego] Warszawy.

Potrzebne kwity udzielił Panu w następnym liście, ponieważ z min[istrem] skarbu nie można było w tej sprawie dotychczas mówić, który zwykle po południu wychodzi na polowanie i nie można go było nigdy zastać w domu. Z jego namiętnością polowania mam istny kłopot.

Na dziś nie byłoby tak nic więcej spraw do nadmieniania, oprócz tego jeszcze, iż w czwartek odwiedziła nas w biurze in corporo władza szkolna: 1. Wizytator dr Aleksander Wilkoszewski z Poznania, 2. Inspektor szk[olny] Ziarno, 3. Podinsp[ektor] Konkol, 4. Podinspektor Burzyński, wszyscy trzej ostatni z Nowego Miasta. — Pytałem się o nazwisko tego 3-go gościa, będącego na konferencji w Starostwie, lecz jego nazwiska nie zapamiętali, a pytać o to p. Starostę nie wypadało.

Łacząc serdeczne uściski dłoni
[podpis nieczytelny] Gustaw Leyding

⁹⁸ Jan Jagielko-Jaegertal, skarbnik Związku Mazurów.

⁹⁹ Tzn. mamy kłopoty finansowe.

16.

Działdowo, dnia 15 listopada 1936 r.¹⁰⁰

Kochany Panie Henryku!

Jutro mijają dwa tygodnie, jak mieliśmy sposobność wymiany myśli i Pan wybacz, że dopiero dziś do Niego piszę. Tak długie milczenie muszę Panu tłumaczyć nawałem roboty. W załączeniu przesyłam 2 pokwitowania. 2 broszurki paniusi S[ukertowej]-B[iedrawiny], o które Panu chodzi, przesłałem przez p. J[ana] Szcz[echa], o dalsze postaram się w dniach najbliższych

Dziś odbyło się zebranie plenarne członków Zw[iązku] M[azurów], na którym było obecnych przeszło 80 osób. Główny referat wygłosił prezes na temat zwyczajów mazurskich w adwencie na Boże Narodzenie, szczególnie o „Jutrzni mazurskiej”. Potem omawiane zostały aktualne sprawy organizacyjne, jak zakładanie świetlic po wioskach, urządzenie „Jutrzni” na Gody w różnych miejscowościach, sprawa urzędzenia II kursu przodowników i kursu dla dziewcząt oraz szereg drobnych spraw. Do uruchomienia świetlic przystępujemy w najbliższych dniach i tym samym przenosimy ciężar pracy na wieś. Liczba członków wzrasta z każdym dniem, setka już przekroczona (to znaczy członków zatwierdzonych przez Zarząd)¹⁰¹.

We wtorek odbyło się zebranie Zarządu, na którym byli obecni wizytator, a z Kuratorium p. dr Wilkoszewski, p. podinspektor Konkol. Omawialiśmy z nimi kwestię najrealniejszego rozmieszczenia nauczycieli Mazurów w miejsc. narodowo zagrożonych Ziemi Działdowskiej. Sprawa ta ma być załatwiona całkowicie z początkiem nowego roku szkolnego, najpóźniej, takie mamy przyrzeczenie, przy czym wypada nadmienić, iż prezes chce koniecznie iść do Pierławki¹⁰² i stamtąd do stolicy swego Królestwa będzie dojeżdżał, wzgl[ędnie] będzie komunikował się z nami telefonicznie.

W sprawie II kursu donoszę, iż postanowiliśmy go urządzić w czasie wakacji świątecznych zaraz po Nowym Roku, tym razem w Szkole Rzemieślniczej¹⁰³. Już obecnie mamy kilka zgłoszeń. Mamy nadzieję, że II Kurs będzie liczniejszy od Kursu I, przynajmniej o 100%. Co do funduszy w związku z tym, to woj[ewództwo] przyznało nam 300 zł, które otrzymamy przy rozpoczęciu. Jest to mała kwota, będzie potrzeba jeszcze raz tyle¹⁰⁴. Wkrótce potem urządzamy taki sam kurs dla dziewcząt.

Mam wrażenie, że o niektórych sprawach opowiedział Panu p. J[an] Szcz[ech]. Przed kilku dniami pisał do mnie p[an] dr O[bitz], który zawsze jeszcze obstaje przy opozycyjnym stanowisku wobec Pana. Z tego względu było konieczne porozumienie się z prezydium Zarządu p[anami]: M[ałkiem] i J[aegertalem]. Mogę Pana zapewnić, że jesteśmy wszyscy jednomyślnymi co do tego, by współpraca Zarządu i całego Związku z Panem była jak najściślejsza, otwarta i najszczersza i zatwierdzenie Pana przez Walne Zgromadzenie zostanie przeprowadzone za każdą cenę, czy to się będzie Dr. O[bitzowi] podobać, czy też nie.

¹⁰⁰ Ręczny dopisek na liście: Uwaga. Zwrócić autorowi listu uwagę, by w koresp. używał tylko pseud. „Dombrowsky”. Następny list ten pseudonim już zawiera.

¹⁰¹ Ręcznie dopisane — 100 członków.

¹⁰² Ręcznie dopisane p. Toruń — wpływać odmownie.

¹⁰³ Przypis ręczny — Na I kursie było około 20.

¹⁰⁴ Ręczny dopisek: 300 dalsze. Koszta podać ?

Zapatrywań Dr. O[bitza] nikt z nas nie podziela, o tym może Pan być pewny. Dr O[bitz] będzie miał teraz urlop i chce przybyć na kilka dni do Działdowa. Przy tej sposobności zapewne będzie się starał nadal sugerować swoje zastrzeżenia wobec Pana. Niech Pan jednak będzie zupełnie spokojny, mamy wszyscy głowy na karkach i D[okto]r otrzyma a conto należyty pater noster. Jak się przekona, że nikt jego zapatrywań nie podziela, to da z oponowaniem przeciwko Pańskiemu członkostwu zupełny spokój.

Pan J[an] J[agielko] J[aegetal] dziękuje Panu bardzo za przesłane gratulacje a conto jego odznaczenia.— Czy Pan kiedy do nas zawita? Praca wre na wszystkich odcinkach, tam spotykamy się z coraz to silniejszą kontrakcją niemiecką.

Prezes¹⁰⁵ zapytuje jeszcze przeze mnie Pana, czy i kiedy będzie można liczyć na dodatkową dotację na pracę na wsi.

Byłoby bardzo dobrze gdyby Pan mógł wkrótce do nas osobiście przybyć, bo są niektóre rzeczy, które musimy tylko ustnie omówić i o nich Panu powiedzieć.

Wczoraj mieliśmy konferencję z przedstawicielami szkolnictwa. Był wizytator z M[inisterstwa] Wyznań R[eligijnych] i O[święcenia] P[ublicznego], p[an] Broniewski, wizytator z Kuratorium p[an] Dr Wilkoszewski i podinspektor p[an] Konkol z Nowego Miasta. Konferencja ta dotyczyła istotnego stanu w terenie, jaki ci Panowie stwierdzili podczas swych objazdów w ciągu kilku dni i wyjaśnienia. Muszę zaznaczyć, że pod adresem władz szkolnych padło ze strony zarządu dosyć ważkich i może nawet przykrych słów, lecz prawdziwych. Panowie ci musieli nam jednak przyznać rację. Jednym słowem musimy stać na posterunku.

W styczniu postanowiliśmy urządzić II Kurs dla 40 mężczyzn i 10—15 kobiet. Woj. przyznało nawet na ten cel 300 zł. To jest mało. Kurs ten bowiem kosztować będzie 750—800 zł, z tym, że na zakończenie odbędzie się przedstawienie i zabawa ludowa. Ma on się odbyć od 28 XII 36 do 6 I 37 r. Kandydatów już teraz zbieramy i mamy liczne zgłoszenia. — Z dniem 1 XII br. zakładamy 2—3 świetlice w Skurpiu, Uzdowie i Szenkowie, tak samo ludzie domagają się świetlic w Buskacie, Kłęczkowie i Filicach. Jak tym wymaganiom podołać z braku dostatecznej gotówki nie wiemy.

Najlepiej byłoby ażeby Pan przybył do nas w najbliższym czasie osobiście, wtenczas bylibyśmy mogli Panu różne kwestie wyjaśnić i stąd będzie można potem wyciągnąć odpowiednie wnioski.

W przeszłym tygodniu mieliśmy krótką konferencję z p[anem] Sz.¹⁰⁶ Chodziło o to, ażebyśmy stawili wnioski do woj[ewody] o przydzielenie nam korespondenta „Dnia Pomorza”¹⁰⁷, który przybył tu na miejsce i pisywał o sprawach lokalnych i kwestii maz[urskiej] w ogóle. Chodzi przede wszystkim o rozpowszechnianie prasy: „Dz[ień] Pom[orski]” i „Gazety Ludowej”¹⁰⁸ wśród ludności maz[urskiej]. My swoją drogą krytycznie na to się zapatrujemy, tym bardziej, że Sz[anowny] Pan nas zawiódł, a teraz prosić? My mamy przecież na widoku

¹⁰⁵ Karol Mallek.

¹⁰⁶ Prawdopodobnie konferowano z Janem Szczeczem.

¹⁰⁷ Sanacyjny dziennik wydawany w Toruniu.

¹⁰⁸ Prorządowa gazeta wydawana w Toruniu.

stworzenie własnego pisemka, którego kierownikiem ma być Pan. Różne prądy, różne zamierzenia... Jednak dążyć będziemy do tego, by pismo własne powstało pod sterem Pana. To jest jedynie realne i rokujące powodzenia. — A więc niech mi Pan w najbliższych dniach napisze. Kiedy Pan będzie mógł przybyć do nas, bo jest moc ciekawych i ważnych spraw do omówienia.

Wreszcie co do moich spraw osobistych muszę nadmienić, że otrzymałem z Izby [Skarbowej] wiadomość, że z dniem 1 XII br. zostanie ze mną zawarty kontrakt na okres 3 miesięcy próbnego urzędowania płatnego według kat. X upos[ażenia] urząd[niczego]. Dostanie się na łapę netto 130 zł i na tym kwitka, i to dopiero płatne z dołu¹⁰⁹. W każdym jednak razie będzie coś w ręce. A później zobaczymy.

Praca w terenie rozwija się pomyślnie, lecz natrafiamy na zdecydowaną kontrakcję ze strony Niemców. Ale i to się przełamie, jak zresztą przełamaliśmy dużo innych rzeczy.

Oczekując rychłej odpowiedzi łączę dla Pana i jego zacnej Małżonki serdeczne pozdrowienia.

[Podpis nieczytelny] Gustaw Leyding

17.

Działdowo, dnia 26 listopada 1936 r.

Kochany Panie Henryku!

Po chwili milczenia muszę Panu znów kilka słów donieść. W niedzielę przybył do nas p. Dembowski¹¹⁰, korzystając z tygodniowego urlopu. Wyjechał dziś z powrotem do swego urzędu, tłumacząc się załatwianiem różnych spraw, które musi załatwić mimo urlopu. Chcieliśmy go nieco dłużej pozostawić u nas z różnych powodów.

W poniedziałek zaaranżował p. Dembowski konferencję w związku z różnymi aktualnymi sprawami, a przede wszystkim chciał zdać sprawozdanie z odbytej w poprzednią sobotę konferencji z p. Papr[ockim]¹¹¹. Obecny był ścisły zarząd i p. Szcz.¹¹² W rozmowie p[ana] D[embowskiego] z p[anem] Papr[ockim] wyłoniła się kwestia objęcia kierownictwa co do akcji maz[urskiej] poza kordonem. Narzucają podobno w tym względzie swą opiekę i roszczą pretensje p. dr Kaczm[arek]¹¹³ i P[olski] Z[wiązek] Z[achodni]. To wszystko niczym. Dopóki nie będzie odpowiednia ilość dobrze zaprawionych do walki ludzi z tamt[ejszego] terenu i dopóki przede wszystkim Ziemia Działdowska nie będzie rzucać dodatnich refleksji na zewnątrz, dopóty o jakiegokolwiek akcji pozytywnej, która mogłaby zapuścić głęboko korzenie mowy być nie może. Na takim stanowisku (jednomyślnym) stoi trójka nasza. Nie należy więcej eksperymentować, tylko patrzeć trzeźwo i kontynuować pracę realną. Owszem, jeśli chodzi o gromadkarstwo, to należy je wydatnie popierać, bo stąd będzie można czerpać jeszcze siły żywotne, zdolne do przyszłej akcji. — P[an] Papr[ocki] prosił o wypracowanie planu działania na terenie poza K[aczmarkiem]. Jesteśmy

109 *Dopisek ręczny* — Różnica do 230 tj. 100.

110 *Pseudonim w II Oddziale Kurta Obitza.*

111 *Paprocki, jeden z kierowników Polskiego Związku Zachodniego w Warszawie.*

112 *Prawdopodobnie Jan Szczec.*

113 *Jan Kaczmarek, kierownik naczelny Związku Polaków w Niemczech.*

zdania, że to jest jeszcze przedwczesne¹¹⁴. Demb[owski] chce projekt takiego pl[anu] przygotować i nam przesłać do aprobaty. To wszystko jednak naszym zdaniem za wcześnie, a to ze względu na ułożenie się stosunków tutaj. Trzeba budować od podstaw. Trzeba mieć odpowiednią ilość dobrze zaprawionych ludzi, którzy dla idei będą pracować z poświęceniem, bo tego sprawa maz[urska] ciągle wymaga.

Potem poruszył p[an] D[embowski] sprawę zatwierdzenia Pańskiego członkostwa przez walne Zebranie, zarzucając Panu różne niedociągnięcia, że Pan szedł dotychczas po linii najmniejszego oporu, jeżeli chodzi o wydatkowanie przeznaczonych kwot na te cele, a raczej zezwalając na zużycie tych kwot na cele nie mające nic wspólnego z kwestią maz[urską]¹¹⁵. Nie wiemy ile w tym prawdy, lecz prez[esowi] i skarb[nikowi] dało to powód do zastanowienia. Później jednak z mej strony, że Pan działał w myśl dyrektyw otrzymanych z góry, które wyrażają się w ten sposób, że akcja może być fin[ansowana] w miarę istniejących potrzeb i postępów pracy. Tym argumentem pozbawiłem p[ana] D[embowskiego] dalszego słowa, a cz[łonkom] śc[isłego] zarz[ądu] trafiło to do przekonania. Zresztą nastawiłem ich przedtem, że przecież p[an] Demb[owski] ma przeciwko Panu coś osobistego (a konto owych telegramów etc.), a tego tutaj nie powinno być, jeśli chodzi prawdziwie o dobro sprawy. Potem przemówił jeszcze prez[es] do p[ana] Demb[owskiego] w sposób logiczny i rozumny i p[an] Demb[owski] później zupełnie się uspokoił. To było wszystko dla niego fiaskiem. Mamy wrażenie, że odtąd w stosunku do Pana się odmieni, gdyż daliśmy mu dosyć do zrozumienia, że sprawy osobiste idą zupełnie na bok. Tu idzie o wyższy cel i zarząd widzi w Panu dobrego współpracownika i orędownika sprawy. Zatem autorytet Pana jest zupełnie zrehabilitowany i jak będzie Walne Zgromadzenie (które odbędzie się prawdopodobnie w połowie stycznia) Pan zostanie bez sprzeciwu zatwierdzony.

Poza tym wysunął wniosek, ażeby oprócz Pana zaprosić do współpracy w charakterze członka także p[ana] radcę M.¹¹⁶, p[ana] Pa[prockiego] i p[ana] nacz[elnika] Mac[iszewskiego] z M[inisterstwa] W[yznań] R[eligijnych] i O[świecenia] P[ublicznego], teraz jednak zapytuję, jak Pan na to się zapatruje?¹¹⁷

18.

Działdowo, dnia 6 lutego 1937 r.

Kochany Panie Henryku!

Donoszę Panu uprzejmie, że prezes wybiera się do Warszawy już w poniedziałek dnia 8 bm. i pozostanie tam przez wtorek i środę, by załatwić sprawy, jakie miały być już załatwione. Pragnąłby przede wszystkim pomówić z p[anem] r[adcą] M[aciszewskim]. W pierwszym dniu pobytu może załatwić w M[inisterst-

¹¹⁴ *Dopisek inną ręką*: Dobrze. Podchwycić tę myśl, z tym że inspiracja winna wyjść od nas. Być może, że to niedługo nastąpi. Naświetlić nasze stanowisko bez dekonspirowania się. Niech studiuja gromadkarstwo. Widzę w tym współpracę p. Papr[ockiego] i Kaczmarka, i chęć przyjścia temu z pomocą. Czy to brak lojalności p[ana] P[aprockiego] do nas?

¹¹⁵ *Dopisek inną ręką*: Tarcia Demb[owskiego] z Torun[iem]. Czy niechęć do Torunia?

¹¹⁶ *Nie ustalono o kogo chodziło.*

¹¹⁷ *Dopisek ręczny inną ręką*: Nie. Wpłyną na p[ana] P[aprockiego] przez Szefa. *Prawdopodobnie brakuje zakończenia listu.*

wie] W[yznań] R[eligijnych] i O[świecenia] P[ublicznego] sprawę wydawnictw i sprawy dotyczące szkolnictwa, poza tym może pokonferować sobie z urzędnikami Najw[yzszej] Izby Kontroli, którzy się naszą sprawą żywo interesują. Co już do drugiego dnia jego pobytu, to Panowie ustalicie sami tam na miejscu. A więc prezes wyjedzie stąd 13.35 w poniedziałek i będzie w Warszawie o godz. 17.

W sobotę dnia 13 bm. przyjedzie do nas delegat Min[isterstwa Rol[nictwa] i Reform Rolnych, by na miejscu omówić sprawy parcelacyjne, kredytowe na spłaty rodzinne i sprawy związane z rolnictwem. O wyniku tej konferencji nie omieszkać Panu donieść.

Sprawozdanie roczne przywiezie p. Małek ze sobą, tak samo memorialik w sprawie p[ana] H[ermana] Schmidta¹¹⁸.

Łączę serdeczny uścisk dłoni
[podpis nieczytelny] Gustaw Leyding¹¹⁹.

19.

Działdowo, dnia 15 III 1937 r.

Kochany Panie Henryku!

Otrzymałem list wręczyłem Pawłowi¹²⁰ w sobotę jak był tutaj. Wyjechał dziś i prawdopodobnie przybędzie w tym tygodniu jeszcze raz wspólnie z p[anem] Odr.¹²¹, ażeby sprawę już ostatecznie postawić na fest. Przez dzień wczorajszy penetrowaliśmy jego szanse w różnych kierunkach, przy czym należy zauważyć, że podwoiły się one znacznie. Za tydzień będziemy wiedzieć kto został wybrany¹²².

Wczoraj mieliśmy zebranie plenarne Związku, obesłane dość licznie — przyszło 50 osób z bliska i z dalszych wiosek. Mówię dość licznie z uwagi na panujące roztopy spowodowane ciepłą falą powietrza. Jest to zawsze dowód zdecydowanej roli i nowego przywiązania człowieka do swego Związku. Referat wygłosił prezes na temat: Organizacje niemieckie i jak powinno do nich ustosunkowywać się społeczeństwo mazurskie. Poza tym omawiano sprawy bieżące.

Dr O[bitz] omawiał z zainteresowanymi projekt... J[ana] J[agięłko] J[aegerthala] nie było, ponieważ musiał wyjechać na kurs pożarniczy do Grudziądza, lecz wyklarowawszy mu dziś godzi się na wszystko. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa z osobą duchowną¹²³, która pragnie chwilowo pozostać na uboczu, jakkolwiek — przyznać trzeba — dr O[bitz] uczynił wszystko, tak samo i my, by ją przekonać o konieczności wzięcia udziału. Nie znaczy to jednak, ażeby się usuwał od pracy, która ma jemu być powierzona i odpowiada jego stanowisku. Za tym powstaje jeszcze jeden vacat. W lukę tę proponujemy wstawić brata prezesa Rob[erta] M[ałka]¹²⁴, który jest osobą godną zaufania.

118 Prawdopodobnie dotyczyło to sprawy jego studiów plastycznych.

119 Ręczny dopisek inną ręką: wizytę u nac. Maciszewskiego załatwiłem przez M[inisterstwo] S[praw] Zagr[anicznych] — naczelnik] Zaleski. 9.II. 37.

120 Prawdopodobnie Paweł Sowa (1897—?), działacz polityczny i społeczny, publicysta, współzałożyciel Zrzeszenia Rodaków Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej.

121 Nazwiska nie ustalono.

122 Trudno powiedzieć o jakich wyborach jest mowa.

123 Być może był to student teologii ewangelickiej Jan Szczecha.

124 Nauczyciel.

Nie wiemy jakie wobec tej propozycji Pan zajmie stanowisko i prosilibyśmy o najrychlejsze zakomunikowanie nam swego zdania w tej materii.

A więc może nawet lepiej będzie jak ta duchowna osoba pozostanie w tym względzie na uboczu. Przyjazd wobec tego nastąpi tak jak umówiono. Prosimy tylko jeszcze o rychłą wiadomość.

W ub[iegłym] tygodniu wybrała się delegacja Związku w osobach prezesa i sekretarza do województwa, celem ostatecznego sfinalizowania sprawy przydziału parcel w Rutkowicach dla członków Związku. Okazuje się, że sprawa stoi źle. Z rozmowy podczas konferencji w wydziale r[olnictwa] i ref[orm] rolnych wynikałoby, że na rzecz Mazurów przydzielonych zostanie 8—10 (maksymalnie) osad samodzielnych i to ze względu na to, że może być zarezerwowany przydział co najmniej 10 osad dla tzw. „Krakusów”. Tak kwestia jest postawiona na I i II szczeblu. Przekonujemy się wobec danych nam poprzednio przyrzeczeń, że nie ma w tym względzie prostej i jednolitej linii, natomiast trzeba będzie liczyć się stale z przykrymi niespodziankami. O ile by miało tak pozostać jak to na I i II szczeblu ustalono, będzie to dla naszej akcji niekorzystne. Licząc na dane nam przyrzeczenia ze strony III szczebla, jak i swego czasu I i II, nasi reflektanci sprzedali swe dotychczasowe maleńkie posiadłości i czekają na przydział. Co tu jednak będzie, jak pozostaniemy w kropce niedotrzymaniem przyrzeczeń i [słowo nieczytelnej] wymienionych instancji? Źle będzie, bardzo źle! A to zło musi być w jaki sposób zażegnane, jeszcze jest czas. Korzystając z wyjazdu będzie można więc jeszcze i i te rzeczy bliżej omówić.

Przy tej okazji chciałbym uprzejmie spytać, jak się przedstawia kwestia nasza w sprawie Schmidta? J[an] J[agięłko] J[aegertal] prosi Pana o łaskawe przesłanie kwitów Uł.

Prezes obawia się pogorszenia stanu swego zdrowia, ponieważ zdają się ukazywać pierwsze oznaki cukrzycy. A dużo pewnie wypił w swym życiu tej fichownicy¹²⁵. Tak wszystko w porządku. Zsyłam serdeczne uściski dłoni i pozdrowienia.

[podpis nieczytelny] Gustaw Leyding

Proszę o łaskawą i rychłą odpowiedź, gdzie, jak i co!

20.

Dz[iałdowo], dnia 20 IV 1937 r.

Kochany Panie Henryku!

Pisemko otrzymałem i dziękuję uprzejmie za skierowanie memoriały gdzie należy i za wszystko dobre.

Poza tym muszę Panu donieść, że nie wszystko tak się układa jak byśmy to sobie życzyli. Należy przede wszystkim zanotować zaistniały od pewnego czasu objaw nieprzychylnego, a nawet wręcz wrogiego nastawienia społeczeństwa polsko-kat[olickiego] wobec zagadnienia mazurskiego, pomimo, że robota Związku jest w terenie widoczna. Z tego powodu jestem wysoce zaniepokojony. Być może, że nawet [Polski] Z[wiązek] Z[achodni] nastawia niektóre czynniki

przeciwko naszej pracy, skoro jest już wiadomym planowany zamach na naszą samodzielność¹²⁶.

Dużo trosk i zachodów nabawia mnie również sprawa Buechlera, który przebywa nadal w areszcie śledczym. Mam to nieodparte przeczucie, a nawet przekonanie, że nieborak siedzi niewinnie, a natomiast stał się ofiarą jego osobistych nieprzyjaciół i istniejącego nieprzychylnego nastawienia¹²⁷. Jeśli nie zostanie wkrótce wypuszczony na wolność, to na tym ucierpi nie tylko jego egzystencja, ale również w dużej mierze prestiż naszego Związku. Na ten temat da się dużo powiedzieć i dlatego byłbym Panu bardzo zobowiązany i wdzięczny, gdyby Pan zechciał w tym tygodniu do nas wpaść.

Przy tej okazji moglibyśmy jeszcze cały szereg innych spraw omówić, przede wszystkim również kwestię Pawła.

W sprawie parcelacji zrobiono już poczynania na tyle, że od reflektantów na przydział ziemi w celu powiększenia gospodarstw karłowatych, zażądano wpłaty zadatkowej należności. W związku z tym [należy] zanotować nieprzychylnie nastroje ludności napływowej w Wielkiej Turzy z powodu przydziału (dopiero zamierzonego) na rzecz Mazurów. Wszystkie te symptomy są dowodami, że sprawa mazurska, a raczej wyraźnie mówiąc akcja, poczyną chodzić po cierniach. Czujność zatem władz kompetentnych jest obecnie bardziej i więcej pożądana, aniżeli kiedykolwiek.

Oczekując ła[szkawych] wiadomości o przyjeździe Pana, łączę serdeczne uściski dłoni, także dla Jego małżonki

Bogumił¹²⁸

21.

Działdowo, dnia 23 IV 1937 r.

Kochany Panie Henryku!

Myślałem, że Pan wpadnie do nas pod koniec tego tygodnia, ale jakoś nic nie słyhać. A byłby cały szereg spraw do omówienia. Może Panu wypadnie przybyć w przyszłą niedzielę.

W związku z interwencją w sprawie Buechlera, której odpis przesałem Panu¹²⁹, donoszę uprzejmie, że zostaliśmy obaj z p. Jaegertalem postawieni przez prokuraturę w stan oskarżenia, niby to za użyczenie policji, która prowadziła początkowo dochodzenia przeciwko B. Dziś zostaliśmy wezwani do Powiatowej Komendy P[olicji] P[aństwowej], gdzie musieliśmy się oświadczyć. J[aegethal] starał się oczywiście zwalić całą winę na mnie, a ja znów tłumacząc się uprawniem, jakie wynika ze statutu Związku. Co dalej z tej afery wyniknie nie wiadomo.

Jest to historia prestiżowa i prokuratura interpretuje to po swojemu, biorąc policjantów, z którymi B[uechler] miał zajęcie w obronę.

Prezes dotychczas jeszcze nie wrócił, lecz słyszałem, że wybiera się w najbliższych dniach do domu.

126 *Dopisek ręczny innym charakterem:* na czyje polecenie.

127 *Odręczny dopisek:* to jest sprawa organów sprawiedliwości.

128 *Prawdopodobnie był to nowy pseudonim Gustawa Leydinga.*

129 *Interwencji nie odnaleziono.*

Paweł¹³⁰ pisał do mnie, że był w Toruniu. Nic w tej sprawie dalej nie
przedsięwzięliśmy, tylko czekamy by się wprzód z Panem rozmówić.

Oczekując wiadomości, łączę serdeczne uściski dłoni.

[podpis nieczytelny] Gustaw Leyding

Czy Pan moje poprzednie pismo otrzymał?

130 Prawdopodobnie Paweł Sowa.